

**Barbara Kucharczyk**

## Kontrowersje w sprawie rozmieszczenia tarczy przeciwrakietowej w Polsce

Plany rozmieszczenia w Polsce i w Republice Czeskiej tarczy przeciwrakietowej wzbudzają olbrzymie zainteresowanie nie tylko państw bezpośrednio zaangażowanych, ale również bliższych i dalszych sąsiadów.

Ożywione dyskusje zostały jednak prawie całkowicie zdominowane przez czynniki polityczne. Debata wokół „tarczy” koncentruje się przede wszystkim na implikacjach jej instalacji dla stosunków między Stanami Zjednoczonymi a ich europejskimi sojusznikami, Rosją, a także dla układu sił w innych częściach świata. Próba dokonania analizy tego systemu nie jest zadaniem łatwym, biorąc pod uwagę kompleksowość przedsięwzięcia oraz różny stopień zawansowania prac nad jego poszczególnymi komponentami<sup>1</sup>.

Amerykanie zapewniają, iż są już w stanie obronić swoje terytorium przed pojedynczymi głowicami balistycznymi za pomocą Interceptorów rozmieszczonych w bazach na Alasce i w Kalifornii, w istocie rozmiary planowanego systemu wykraczają daleko poza to, co udało się do tej pory osiągnąć<sup>2</sup>.

Stany Zjednoczone prowadzą dwa odrębne procesy negocjacyjne z Polską i Republiką Czeską. Z Polską toczą się rozmowy w sprawie budowy dziesięciu rakiet przechwytyjących pociski balistyczne w środkowej fazie lotu (Midcourse Phase Defence –MPD) oraz z Republiką Czeską na temat rozmieszczenia na jej terenie radaru śledzącego, działającego w paśmie X<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> B.Górka-Winter, *Techniczne oblicza tarczy*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 2, s. 50.

<sup>2</sup> Ibidem.

W USA stworzono wielopoziomowy plan obrony realizowany poprzez Amerykańską Agencję Obrony Przeciwrakietowej (Missile Defence Agency-MDA). Prowadzi ona wiele projektów, które zakładają przechwytywanie rakiet nieprzyjaciela zarówno w boost-phase czyli tuż po odpaleniu, w mid-course phase – w środkowej fazie lotu, jak i w terminal phase – w fazie opadania.

Rakietowe pociski przechwytyjące, które mogą być wystrzelwane z wyrzutni lądowych (Ground-based Midcourse Defence-GMD) oraz z pokładów okrętów są podstawowymi elementami obrony. Ponadto działają: satelity, sieć radarów wczesnego ostrzegania, naziemne stacje radiolokacyjne pracujące w paśmie X oraz systemy dowodzenia, kierowania i łączności będące dopełnieniem całości obrony przeciwrakietowej. Do chwili obecnej rozmieszczono wyrzutnie antyrakiet w bazach: Fort Greely na Alasce i Vandenburg w Kalifornii oraz założono centrum dowodzenia w Kolorado<sup>4</sup>.

Aby system obrony przeciwrakietowej działał prawidłowo, niezbędne jest precyzyjne połączenie elementów, takich jak: ostrzeganie, śledzenie i przechwytywanie. W procesie ostrzegania odgrywają istotną rolę systemy, takie jak SBIRS/Space-based infrared system, czyli kosmiczny system obserwacji w podczerwieni, radary pozahoryzontalne oraz bezzałogowe statki latające, mogące wskazać miejsce odpalenia rakiety balistycznej. Śledzenie pozwala przewidzieć tor wystrzelonej rakiety oraz wskazać miejsce jej uderzenia. Natomiast przechwytywanie będzie możliwe dzięki rakietom przenoszącym głowice konwencjonalne lub nuklearne za pomocą wiązki energii. Analizując te dane, można zastanowić się nad przydatnością i skutecznością tego rodzaju działań w obliczu współczesnych zagrożeń<sup>5</sup>.

Nasuwa się pytanie, czy posiadanie przez Koreę Północną i Iran programów budowy pocisków balistycznych jest dostatecznym powodem do tworzenia kosztownego systemu ochrony przeciwrakietowej? Zwolennicy Missile Defense (MD) uważają, że opracowanie technologii rakietowych pocisków balistycznych przez państwa dysponujące zasobami finansowymi, jest jedynie kwestią czasu i dlatego system ochrony nie tylko jest konieczny, lecz wręcz niezbędny. Po osiągnięciu gotowości przez system MD przywódcy Korei Północnej czy Iranu będą musieli wziąć pod uwagę fakt, że w przypadku konfliktu zbrojnego ich uderzenie odwetowe na USA może nie odnieść oczekiwanego celu. Amerykanie uważają, że takie postępowanie skłoni wroga państwa do zmiany polityki zagranicznej bądź rezygnacji z użycia siły<sup>6</sup>.

Krytycy systemu amerykańskiego w zasadzie nie kwestionują postępu programów swych wrogów, lecz zwracają uwagę na ich liczne niepowodzenia

<sup>3</sup> Ł. Kulesa, *Dyskusja o obronie przeciwrakietowej-różne języki, różna rzeczywistość?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 2, s. 5.

<sup>4</sup> B. Górka-Winter, op. cit., s. 51.

<sup>5</sup> B. Grusene, *W jaki sposób elementy rozmieszczone w Europie Wschodniej byłyby zintegrowane z amerykańskim systemem obrony przeciwrakietowej?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 2, s. 23.

<sup>6</sup> Ł. Kulesa, op. cit., s. 6-7.

oraz dość wolne tempo prac. Zastrzeżenia dotyczą głównie przyjętego przez USA założenia, że w stosunku do KRLD oraz Iranu nie będzie skuteczna tradycyjna metoda postępowania wobec zagrożeń rakietami balistycznymi dalekiego zasięgu wyposażonymi w broń masowego rażenia, czyli tzw. odstraszanie. Wrogowie Stanów Zjednoczonych są świadomi konsekwencji europejskiej jedności i solidarności na korzyść uprzywilejowanych stosunków z Waszyngtonem<sup>7</sup>.

Strona amerykańska uważa, że europejski komponent MD będzie zapewniał bezpieczeństwo nie tylko Ameryce, ale również znacznej części państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego. Natomiast pozostałe terytorium musi być bronione w obrębie wspólnego natowskiego systemu obrony przeciwrakietowej. System ten powinien osiągnąć zdolność bojową w 2010 r. Tylko pozornie wydaje się, że integracja dwóch systemów: natowskiego i amerykańskiego wzmocni zasadniczo obronę Europy. Oczywiście jest, że wobec ograniczonej liczby pocisków przechwytyjących w razie ataku na większą skalę, Stany Zjednoczone uznają za priorytet zestrzelenie rakiet balistycznych wymierzonych w swój kraj<sup>8</sup>.

Widoczna jest duża asymetria propozycji stworzenia wspólnej europejskiej bazy technologicznej i przemysłowej sektora obrony oraz koncepcji ograniczenia posiadania broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia. Na uwagę zasługuje propozycja kanclerz Angeli Merkel, która sugeruje włączenie sprawy tarczy do dyskusji w NATO, co jest bardzo korzystne z punktu widzenia interesów narodowych Niemiec i w tym kontekście nabiera innego znaczenia. Od momentu zjednoczenia w 1990r. Niemcy pokazują się na forum instytucji europejskich jako „usatysfakcjonowane mocarstwo”. Obserwatorzy zwracają uwagę, że w programie Unii Europejskiej zaprojektowanym, ogłoszonym i realizowanym w czasie prezydencji niemieckiej, wyrażona jest chęć pozostania „usatysfakcjonowanym mocarstwem”, co należy rozumieć, liderem Europy, które rozciąga się od atlantyckich finis terrae aż za Ural, po Sachalin i Japonię. Realizacja niemieckiego celu zależy od bezpieczeństwa, które konstruowano w trakcie kolejnych etapów procesu integracji europejskiej, począwszy od upadku muru berlińskiego. Na tym tle amerykańska propozycja tarczy przeciwrakietowej dla Europy ma spełniać funkcję strategiczną w krótkiej, średniej oraz długiej perspektywie i wywiera olbrzymi wpływ na rozwój sytuacji międzynarodowej przynajmniej w trzech aspektach. Po pierwsze – po wstępnej zgodzie Polski, Republiki Czeskiej i Wielkiej Brytanii powraca debata na temat koordynacji polityki zewnętrznej oraz bezpieczeństwa obrony realizowanych w instytucjach europejskich i transatlantyckich. Po drugie – propozycja tarczy wpływa w sposób istotny na politykę rosyjską we wszystkich dziedzinach, także na politykę Rosji wobec Europy i USA. I po trzecie – krystalizują się interesy przedsiębiorców i państw, które reorganizują sektory wysokiej technologii w Europie. Wielka Brytania jest drugim mocarstwem nuklearnym Unii Europejskiej. Brytyjski system odstraszania nuklearnego jest ściśle związany

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 9.

z amerykańskim, tak więc ma zapewnić wsparcie radarowe dla tarczy, która ma być zainstalowana w Polsce i Republice Czeskiej. Częścią tego projektu są również, już przewidziane za zgodą Danii, instalacje na Grenlandii<sup>9</sup>.

W minionym dziesięcioleciu niektórzy analitycy podkreślali, że utrzymywane od okresu zmian ustrojowych strategiczne stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi, a także wyraźne zaangażowanie się po stronie Europy transatlantyckiej, jest rezultatem polityki bezpieczeństwa w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Oceniano, że Polska nie odczuwała w swoim bezpośrednim sąsiedztwie zagrożenia militarnego z którejkolwiek strony, natomiast członkostwo w NATO postrzegano jako ważne dla Warszawy, nie tylko z powodu gwarancji bezpieczeństwa Sojuszu, lecz głównie dlatego, że Polska stała się członkiem istotnej organizacji<sup>10</sup>.

Obecnie mamy nowe NATO, ekspedycyjne, zorientowane na takie regiony jak: Bałkany, Bliski Wschód lub Afganistan. Aby istniało stałe zainteresowanie, a jednocześnie użyteczność dla Sojuszu, obowiązują niepisane zasady, z których wynika, że Polska powinna angażować się w operacje, które są korzystne dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Tak więc, zgoda na budowę tarczy przeciw-rakietowej w Polsce byłaby kolejnym przykładem dobrej woli wobec USA<sup>11</sup>.

Pierwsze rozmowy dotyczące obrony antyrakietowej na szczęblu NATO odbyły się w maju 2001 r. Ówczesne władze polskie zgodziły się, że udział w projekcie obrony przeciwrakietowej wzmocni bezpieczeństwo Polski oraz ugruntuje jej pozycję w NATO<sup>12</sup>.

Obecnie sytuacja jest zupełnie inna i nic nie wskazuje na to, aby system MD był tworzony w ramach NATO<sup>13</sup>. Wobec tego Polska nie wzmocni Sojuszu, a tarcza stanie się integralną częścią systemu obrony Stanów Zjednoczonych. Wynika z tego, że system MD jest nastawiony głównie na obronę terytorium USA, a nie Polski. Możemy postawić pytania: czy zapewnienie bezpieczeństwa naszego kraju wymaga zaangażowania się po stronie Stanów Zjednoczonych w takim wymiarze?; czy oferowanie Polsce udziału w projekcie, który chroni bezpieczeństwo największego mocarstwa kosztem Polski, jest do końca uczciwe? Pytania te pozostają bez odpowiedzi. Trudno pogodzić się z argumentacją, że tarcza przeciwrakietowa zainstalowana w Polsce zwiększy zainteresowanie Waszyngtonu bezpieczeństwem Polski.

Istotnym problemem, który wywołuje kontrowersje, jest wpływ systemu obrony przeciwrakietowej na politykę bezpieczeństwa Europy<sup>14</sup>. Spór dotyczy znaczenia amerykańskiej inicjatywy dla procesów dokonujących się w Europie –

<sup>9</sup> J.A. Turrión, *Tarcza rakietowa dla Europy – perspektywa hiszpańska*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 2, s. 40–41.

<sup>10</sup> P. Talas, *Polska tarcza rakietowa i europejska polityka bezpieczeństwa*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 2, s. 83–84.

<sup>11</sup> T. Zalewski, *Z tarczą na tarczy*, „Polityka”, nr 23, z 9 VI 2007, s. 52.

<sup>12</sup> P. Talas, op. cit., s. 84.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 84–85.

<sup>14</sup> Ł. Kulesa, op. cit., s. 8–9.

ewolucji NATO i Unii Europejskiej, redefinicji roli Stanów Zjednoczonych w Europie, a także starań o ułożenie stosunków z Rosją. Rozmieszczenie systemu MD w Europie nie pozostaje bez wpływu na żaden z tych procesów. Krytycy uważają, że prace dotyczące obrony przeciwrakietowej powinny być prowadzone wspólnie z NATO i/lub Unią Europejską oraz kontynuowane z Rosją. Ich zdaniem Stany Zjednoczone lekceważą rolę Europy jako samodzielnego podmiotu politycznego, nie dopuszczając do wypracowania wspólnego stanowiska i negocjacji z USA na zasadzie równości. Natomiast Polska i Czechy poświęcają sprawę europejskiej jedności i solidarności na korzyść uprzywilejowanych stosunków z Waszyngtonem<sup>15</sup>.

Jak zauważa Roman Kuźniar, utworzenie amerykańskiego systemu przeciwrakietowego nie będzie sprzyjać spójności Sojuszu. Przyczyniać się będzie do jego postępującej erozji, ponieważ stworzy w jego ramach różne standardy bezpieczeństwa. Ponadto będzie ograniczać autonomię Polski w kwestiach bezpieczeństwa w ujęciu atlantyckim oraz europejskim. Strona polska będzie zobowiązana do popierania Stanów Zjednoczonych nawet wtedy, gdy Waszyngton będzie się mylił w ocenie zagrożeń bądź realizował jedynie swe interesy. Podobnie jak w przypadku wojny z Irakiem, będziemy zmuszeni w takich sytuacjach do fałszywej lojalności, niezgodnej z narodowymi interesami<sup>16</sup>.

Europa w obliczu propozycji amerykańskiej znów się podzieliła<sup>17</sup>. Zaledwie osiągnięto zgodę dotyczącą ustanowienia w długiej perspektywie wspólnej polityki bezpieczeństwa energetycznego, a już dostrzega się, jak europejska zależność od strategicznych interesów Stanów Zjednoczonych, od Rosji i od głównych dostawców energii na Bliskim Wschodzie wpływa na przyjmowanie wspólnych programów w dziedzinie bezpieczeństwa. Na forum Europejskiej Agencji Obrony dostrzega się dużą asymetrię propozycji stworzenia wspólnej europejskiej bazy technologicznej i przemysłowej, sektora obrony oraz propozycji przygotowania wspólnej strategii zahamowania proliferacji broni masowego rażenia, a także jej środków przenoszenia. Stanowisko Polski akceptujące instalację na jej terytorium tarczy przeciwrakietowej oceniano w Europie jako zdecydowane i trwalsze od wcześniejszych strategicznych zobowiązań<sup>18</sup>.

Amerykańska baza będzie mieć charakter eksterytorialny, a jej ewentualne ofensywne wykorzystanie obciąży Polskę, ponieważ z jej terytorium mogą być wystrzelwane amerykańskie pociski. Lokalizacja bazy będzie więc istotnym ograniczeniem naszej suwerenności w zakresie bezpieczeństwa narodowego. Zdaniem ekspertów proamerykańskich baza przeciwrakietowa Stanów Zjednoczonych jest korzystna dla Polski. Nawet niektórzy wręcz twierdzą, że jest to dla nas dobry interes i nie powinniśmy zwlekać, ponieważ może nas ktoś uprzedzić.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> R.Kuźniar, *Bezpieczeństwo – po pierwsze nie szkodzić*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, s. 14–15.

<sup>17</sup> J.A.Turión, op. cit., s. 40.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 84–85.

Dla innych wystarczy, że Rosja jest przeciw tarczy, co jest argumentem, by popierać jej instalację w Polsce. Jest to zła argumentacja, ponieważ bezpieczeństwo jest wartością niewymierną i żadne kwoty pieniężne nie są w stanie zrekomensować jego uszczerbku. Utworzenie amerykańskiego systemu przeciwrakietowego na terenie Polski naraża nasz kraj na nowe niebezpieczeństwa związane z możliwością ataku. Zakładając scenariusz, że wróg chciałby zniszczyć bazę, wiadomo, że zdecyduje się na atak raketowy, a nie na inwazję lądową i przeprowadzi go, zanim Amerykanie zdążą wysłać swoje wojska do obrony terytorium Polski, zakładając, że w ogóle wyślą<sup>19</sup>.

Premier Jarosław Kaczyński w czasie wizyty w 2006 r. w Stanach Zjednoczonych starał się uzyskać dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa, lecz stronna amerykańska nie wykazała żadnego zainteresowania w tej kwestii. Amerykanie nawet uważają, że powinniśmy być szczęśliwi z wyboru naszego kraju do obrony USA przed zagrożeniami ze strony wrogów, oraz starają się wykazać, że ich propozycja jest dla Polski wyróżnieniem<sup>20</sup>.

Na decyzję Polski o zainstalowaniu tarczy miała wpływ obietnica Stanów Zjednoczonych o zwiększeniu nakładów finansowych na modernizację naszej armii oraz sugestia o przekazaniu za darmo, lub współfinansowaniu przez USA rakiet typu Patriot dla obrony przeciwlotniczej Polski. Niestety, obietnice nadal pozostają tylko obietnicami. Waszyngton nie zwiększył nakładów finansowych i dalej przeznaczają na ten cel 32 mln dolarów rocznie, a na światowej liście odbiorców zajmujemy dalekie miejsce za takimi krajami, jak Pakistan czy Kolumbia<sup>21</sup>.

Aby zaznaczyć, jak nieduża jest to kwota, można przytoczyć fakt, iż zgodnie z obecnym siedmioletnim planem budżetowym Unii Europejskiej, Polska otrzyma 120 mld dolarów na rozwój infrastruktury i rolnictwa. Jasno z tego wynika, że amerykańska pomoc wojskowa dla Polski stanowi jedynie ułamek środków przeznaczonych przez nasz kraj na misje w Iraku i Afganistanie<sup>22</sup>.

Amerykanie podkreślają, że system tarczy przeciwrakietowej w Polsce i Czechach nie zmniejszy solidarności członków NATO. Kilku członków Sojuszu dysponuje już programami obrony przeciwrakietowej, postrzeganymi jako systemy przyczyniające się do zwiększenia globalnego bezpieczeństwa. Można tu wymienić: francusko-włoski mobilny system typu ziemia-powietrze SAMP-T, amerykańsko-niemiecko-holenderski program Patriot i amerykańsko-niemiecko-włoski system MEADS. Chociaż wszyscy sojusznicy biorą udział w debatach na temat danego programu, to nie ma obowiązku, aby uczestniczyli oni w badaniach, rozwoju czy rozmieszczeniu konkretnego systemu<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> R. Kuźniar, op. cit., s. 14–15.

<sup>20</sup> T. Zalewski, op. cit., s. 52.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>22</sup> R. Sikorski, *Nie uważajcie zgody Polski za oczywistość*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 2, s. 58.

<sup>23</sup> K.M. Hillas, *Tarcza raketowa dla Europy?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 2, s. 16.

Można również zastanowić się, jaki wpływ będzie miała tarcza przeciwrakietowa na stosunki z Rosją. Wiadomo, że Stany Zjednoczone informowały wysokich rangą polityków rosyjskich, urzędników i generałów o nieformalnych rozmowach z Polską i Republiką Czeską na temat koncepcji budowy tarczy w tych krajach. Od 2002 r. Rosja oraz NATO prowadziły rozmowy o współpracy w zakresie obrony przeciwrakietowej. Równocześnie USA, Polska i Republika Czeska informowały rząd rosyjski o postępach w sprawie rokowań dotyczących tarczy przeciwrakietowej. Tymczasem, dopiero po przedstawieniu oficjalnej propozycji w sprawie instalacji tarczy, rząd rosyjski wyraził publicznie sprzeciw wobec tej koncepcji. Sprzeciw nie znajduje uzasadnienia, ponieważ pocisk przechwytyjący usytuowany w Polsce nie byłby w stanie fizycznie zniszczyć rosyjskiego balistycznego pocisku międzykontynentalnego wystrzelonego w kierunku Stanów Zjednoczonych. Potwierdzają to także rosyjscy eksperci do spraw obrony. Wydaje się, że Rosja chce rozporządzać prawem weta wobec suwerennych decyzji Polski i Czech w sprawie obronności i w ten sposób próbuje odbudować strefę wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej. W obecnym stanowisku Rosji wobec instalacji tarczy przeciwrakietowej w Polsce i Czechach widoczne są emocje, a czasami nawet groźby. Mimo to członkowie Sojuszu starają się utrzymać dobre kontakty z Rosją, dbając równocześnie o ich przejrzystość oraz eliminację czynników podsycających wzajemne napięcia. Przykładem takiego stanowiska jest oferta zawarcia nowego partnerstwa - w formie Rady NATO-Rosja. Zaangażowanie to opłaciło się, o czym świadczy dostosowanie się Moskwy do poszerzonego NATO, nie zrywając stosunków z Europą<sup>24</sup>.

Debata w sprawie lokalizacji amerykańskiej tarczy przeciwrakietowej w Polsce trwa już ponad cztery lata i brały w niej udział różne ekipy rządzące. Wyrażały one swoje zainteresowanie współpracą w ramach tarczy przeciwrakietowej, lecz zawsze nasuwały się wątpliwości czy zainstalowanie bazy z pociskami przechwytyjącymi przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa Polski, czy wręcz odwrotnie uczyni Polskę celem ataku. Polska ma uzasadnione obawy o bezpieczeństwo narodowe i są one tematem rozmów prowadzonych między rządami Polski i USA<sup>25</sup>.

Radosław Sikorski podkreślał, że propozycja amerykańska rozmieszczenia elementów obrony przeciwrakietowej: radaru i bazy rakiet przechwytyjących w Czechach i Polsce, może zbudować nowe partnerstwo w strefie bezpieczeństwa, lecz może również wywołać spiralę nieporozumień, osłabić NATO, pogłębić rosyjską paranoję i kosztować Stany Zjednoczone utratę ostatnich przyjaciół na kontynencie europejskim<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Ibidem, s.17–18.

<sup>25</sup> Ibidem, s.19.

<sup>26</sup> R.Sikorski, op. cit., s.57.